

W Niemczech rodzice „porwali” ze szpitala swoje dziecko

4 grudnia 2017

Niemiecka policja poszukuje listem gończym rodziców z Polski, którzy zabrali ze szpitala swoje nowo narodzone dziecko! Rodzice uciekli z dwudniowym noworodkiem obawiając się, że dziecko zostanie im odebrane przez Urząd ds. Młodzieży-Jugendamt. Mieli podstawy do obaw, bo ten sam Jugendamt odebrał już troje dzieci innej polskiej rodzinie.

Odbieranie dzieci rodzicom to praktyka, którą zapoczątkowali niemieccy naziści. Jest to zachowanie kontynuowane przez dzisiejsze państwa opiekuńcze i nikt nie zwraca uwagi na to, że są to zachowania typowe dla państw faszystowskich. Ta, najwyższa forma terroru dla rodziców, jest oczywiście prowadzona w ramach rzekomej walki o dobro dziecka i dlatego zamiast zostawić je w rodzinie specjalne urzędy decydują o tym gdzie będzie mu lepiej.

Elitarne metody państw opiekuńczych obserwuje się praktycznie wszędzie. Dzieci można stracić z powodu różnych rzeczy. W Niemczech na przykład za to, że w domu nie mówi się z nimi po niemiecku nawet jeśli chodzi o polską rodzinę mieszkającą w tym kraju. Nadużycia względem rodzin są oczywiste i urzędnicy chcieliby o wszystkim wiedzieć i decydować o rozwoju dziecka dokładnie tak jakby byli jego właścicielami.

Dzieci odbierane są w krajach skandynawskich i na zachodzie Europy. Wygląda na to, że mało kogo to już tam oburza. W Polsce jeszcze takie informacje szokują i ludzie którzy słyszą że Ktoś porywa własne dziecko ze szpitala zaczynam się zastanawiać o co w tym wszystkim chodzi? Przecież podobny przypadek mieliśmy w Polsce, w Białogardzie. Tam też rodzice na skutek próby poddanie ich dziecka zabiegom medycznym bez ich zgody zostali pozbawieni praw rodzicielskich i musieli

uciekać przed bezwzględnością urzędników sądów i lekarzy z tej placówki.

Nie jest wcale tak że u nas jest lepiej pod tym względem. Nasze władze po prostu się rozkręcają w tych totalitarnych zapędach. Wystarczy popatrzeć na to co w zakresie odbierania dzieci, dzieje się w Niemczech, żeby zrozumieć co nas czeka za parę lat. Tego rodzaju „postęp”, prędzej czy później i tak do nas dotrze. Jest to zresztą oczywista konsekwencja założenia, że dzieci są państwowe.

Miejmy nadzieję, że młodej 18-letniej matce i 24-letniemu ojcu kilkudniowego noworodka z Krefeld w Nadrenii Północnej-Westfalii, udało się już dotrzeć do Polski. Wydano za nim list gończy jak za przestępcami i obecnie są ścigani, dokładnie tak samo jak wspomniana para z Białogardu.

Rodzicom z Krefeld na szczęście udało się ubiec Jugendamt, ale raczej nie mają już powrotu do Niemiec, chyba, że w kajdankach. Jakie będą konsekwencje ich czynu. Teoretycznie mogą być przecież ścigani również na terenie Polski. Czy można jeszcze mówić o wolności w sytuacji, w której rodzice muszą porywać własne dziecko uciekając przed wymiarem niesprawiedliwości, wszechwładzą totalitarnego państwa „opiekuńczego” i bezwzględnością współpracujących z nimi lekarzy?

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl